

Rosyjskie dokumenty są fałszywe

20 września 2012

O decyzji śledczych dot. kolejnych ekshumacji oraz wiarygodności rosyjskich dokumentów nt. katastrofy smoleńskiej portal Stefczyk.info rozmawia z mecenas Małgorzatą Wassermann, córką śp. Zbigniewa Wassermanna, który zginął w Smoleńsku.

STEFczyk.INFO: Będą jeszcze minimum cztery ekshumacje ciał ofiar katastrofy smoleńskiej. Następne dwa wnioski muszą jeszcze zostać rozpoznane. O czym świadczy tak duża skala wątpliwości dot. tożsamości ofiar i materiałów z Rosji?

MAŁGORZATA WASSERMANN: To świadczy o tym, że wszystkie dokumenty, które przesyłane są z Rosji, poświadczają nieprawdę. Wszystkie materiały znane mi poświadczają nieprawdę. Nie mówię jedynie o materiałach dot. sekcji zwłok, ale o wszystkich dokumentach rosyjskich. Liczę na to, że opinia publiczna będzie miała okazję, by się o tym przekonać. Mam nadzieję, że te akta zostaną kiedyś odtajnione i ujawnione dla szerokiej społeczności. W wielu miejscach mamy do czynienia z prymitywnym fałszerstwem. To widać po głębszej analizie. Nie trzeba mieć głębokiej wiedzy eksperckiej. To wszystko oznacza, że prokuratura powinna coraz poważniej myśleć, czy nie przeprowadzić ekshumacji wszystkich ciał ofiar katastrofy smoleńskiej.

– Dlaczego powinna to rozważyć?

– Proszę sobie wyobrazić sytuację, w której prokuratura wykonując czynności procesowe opiera się na dokumentacji z Rosji, która w wielu miejscach jest fałszywa i są na to dowody. Czy prokuratura będzie budowała swoje działania w oparciu o dokumenty poświadczające nieprawdę, bez ich weryfikacji? Przecież śledczy powinni przeprowadzić wszelkie badania raz jeszcze. Przecież dokumentacja związana z każdą

ofiara tragedii smoleńskiej jest w takim samym stanie. Jestem ciekawa, jak śledczy ustosunkują się do obecnej sytuacji. Potem na takie pytania powinien odpowiedzieć Strasburg.

– Czy są jakieś dokumenty rosyjskie, które Pani zdaniem mogą uchodzić za wiarygodne?

– Być może dokumenty, które są zupełnie nieistotne, są wiarygodne. Jednak materiały istotne albo nie są Polsce w ogóle przekazywane, albo są w skandalicznej formie. Ja stawiam wręcz tezę, że te materiały są wytwarzane specjalnie dla Polski, że to nie są materiały z postępowania rosyjskiego.

– To śmiała teza

– Taką tezę stawiam obecnie. Czas pokaże, czy miałam rację czy też nie. Ja ostrożnie formułuje swoje oceny i wnioski. Z dużą przykrością stwierdzam, że nie pomyliłam się do tej pory. Nie myliłam się, gdy mówiłam, że polska strona nie zbiera dowodów. Wtedy słyszałam, że jestem niecierpliwa. Obecnie połapano się, że nie ma dowodów. Mamy natomiast zupełnie obrzydliwy dokument, jakim jest raport Millera. Nie miałam jeszcze okazji, by po jego opublikowaniu spojrzeć w oczy ludziom, którzy go opracowali. Ich prace i jej wyniki przyjmowałam z dużą wiarą. Pytałam wielu z nich, czy są pewni tego, co zostało ogłoszone. Słyszałam, że tak. Dziś wiem, że jest czymś obrzydliwym wytworzenie tego dokumentu, na podstawie wewnątrznie sprzecznego materiału, w sposób potwornie niedbały. Ciekawi mnie, jak się dziś czuje minister Kopacz po swoich zapowiedziach i zapewnieniach. Jako konstytucyjny minister w Sejmie mówiła ona o sekcjach zwłok i udziale w nich polskich lekarzy.

– Jest szansa na pociągnięcie minister Kopacz do odpowiedzialności?

– W jej przypadku możemy mówić o ewentualnym niedopełnieniu obowiązków. Być może mamy również do czynienia z utrudnianiem postępowania. Przecież minister Kopacz mówiła, że sekcje były

przeprowadzone. Ta czynność jest obligatoryjna wobec każdej ofiary każdej katastrofy. Prokuratura słysząc zapewnienia ministra, że polscy lekarze byli przy sekcjach, mogła zostać wprowadzona w błąd. Być może uznano, że nie trzeba przeprowadzać sekcji w Polsce. Tymczasem okazało się, że sekcji nie było, więc możemy mieć do czynienia z wprowadzaniem w błąd organów ścigania.

– Jak Pani ocenia w takim razie ostateczną decyzję prokuratury dot. ekshumacji?

– Śledczy podjęli odważne decyzje. Jest nacisk, by sprawą smoleńską w ogóle się nie zajmować i przyjąć te kłamstwa, jakie publicznie padły w tej sprawie. Szkoda jedynie, że tak późno. Liczę na to, że nie zabraknie prokuraturze odwagi, by przeprowadzić również inne badania ws. smoleńskiej. Nie wiem jednak, ilu rzeczy po ponad dwóch latach już nie uda się ustalić.

Rozmawiał: TK

Źródło: Stefczyk.info